

27 września 1957 r.

## #13 Pozytywne myślenie: Właściwe i niewłaściwe

W imieniu Pana pozdrawiam was, moi przyjaciele, i przynoszę wam Jego błogosławieństwa. Jest wielu ludzi, którzy wchodząc w kontakt z Bogiem, z absolutną prawdą, ze światem duchów, wierzą, że niezawodność tego doświadczenia przyjdzie do nich przez jakiś oszałamiający "dowód", który spodziewają się otrzymać osobiście. Ale, moi przyjaciele, to nie może się zdarzyć w ten sposób. Pragniecie tego rodzaju dowodu, ponieważ myślicie, że może on wyeliminować wasze wątpliwości. A wątpliwości same w sobie są wystarczająco zrozumiałe, Jednak nigdy nie znikną dzięki takiemu dowodowi, na jaki liczycie.

Wątpliwość jest przeciwieństwem wiary, a wiara, moi przyjaciele, jest w rzeczywistości niczym innym jak pewnością tego wszystkiego, w co teraz wątpicie: jest to wewnętrzne doświadczenie. Wewnętrzne doświadczenie nie może powstać poprzez zewnętrzne wydarzenia. Mamy tu więc do czynienia z dwoma całkowicie różnymi poziomami świadomości. Aby osiągnąć coś w sobie, musisz przygotować zarówno warunki wewnętrzne, jak i zewnętrzne, znajdując i pokonując swoje wewnętrzne blokady i przeszkody, krótko mówiąc, wszystko, co stoi ci na drodze do wiary w jej prawdziwym znaczeniu.

Załóżmy, że otrzymałeś dowód, na który liczysz, ale bez uprzedniego usunięcia wewnętrznych przeszkód. W tym momencie z pewnością byłbyś pod wrażeniem. Mógłbyś powiedzieć: "Rzeczywiście, to jest dziwne; to jest cudowne; to jest zdumiewające". Jednak po ustąpieniu pierwszego efektu, ponownie pojawią się w tobie wątpliwości. Powiedzielibyście sobie: "Być może medium o tym wiedziało" lub "Wszystko to było zbiegiem okoliczności". Widzicie więc, że gdy zewnętrzne zdarzenia nie są uzasadnione wewnętrznie, największy zewnętrzny efekt musi po pewnym czasie zaniknąć, ponieważ te dwa poziomy percepcji nigdy nie mogą się nawzajem zastąpić; można je zintegrować jedynie poprzez stały rozwój wewnętrzny. Doświadczenie prawdy absolutnej jest jak żywy organizm; musi być pielęgnowane, dogłądane i rozwijane. Nie może przyjść do ciebie przez cudowne zewnętrzne wydarzenie.

Fizyczny wzrost odbywa się powoli, ale pewnie, krok po kroku; prawie nie zauważasz wzrostu, dopóki nagle nie odkryjesz, jak poprzedni rozwój postępował stopniowo i osiągnął nowy etap. Wszelki rozwój fizyczny następuje stopniowo, a proces ten nie różni się ani trochę od rozwoju duchowego czy emocjonalnego. Skróty nigdy nie mają trwałego efektu i dlatego zawsze są farsą. Skróty i inne nagłe działania mające wyeliminować wysiłek powolnego wzrostu są zgodne z prawami mocy ciemności. Są one bardzo skuteczne, bardzo szybkie, ale nigdy trwałe. Powolny wzrost i rozwój są jednak zgodne z boskim prawem i muszą ostatecznie zostać uwieńczone sukcesem.

Wszyscy moi przyjaciele powinni pamiętać, że nie można dojść do takiej wiary, o jakiej tu mówimy, poprzez pojedyncze doświadczenie, nieważne jak bardzo będzie ono zdumiewające. Wiare uzyskacie raczej poprzez pracę duchową, poprzez kroczenie ścieżką doskonałości,

poprzez poznawanie siebie takimi, jakimi naprawdę jesteście, poprzez zrozumienie waszych wewnętrznych konfliktów i dowiedzenie się, w jaki sposób złamaliście duchowe prawa, choćby tylko poprzez emocjonalną reakcję. Krok po kroku, w miarę uwalniania się ze swych wewnętrznych łańcuchów, wątpliwości będą pojawiać się coraz rzadziej. Nie znikną nagle, ale będą powracać coraz rzadziej z coraz mniejszą siłą, aż znikną całkowicie. To jedyny sposób, moi przyjaciele.

Jak już powiedziałem, jest to prawo wszystkich boskich procesów. Wszystko, co znaczące i trwałe, rozwija się powoli przy maksymalnym osobistym wysiłku, krok po kroku. W miarę rozwoju tego procesu możesz nawet nie zdawać sobie sprawy z tego, w jakim stopniu wzrasta twoja wiara, twoje doświadczenie poczucie absolutu.

Nie tylko ludzie znajdujący się na początku tej ścieżki lub na jej krawędzi powinni wiedzieć o tych faktach. Nawet ci, którzy są już w trakcie właściwego rozwoju wewnętrznego, od czasu do czasu, choć rzadziej i z mniejszym skutkiem, są atakowani przez swoje pierwotne wątpliwości. Na te nieuniknione chwile zwątpienia pragnę udzielić wam, moi przyjaciele, kilku prostych rad, abyście wiedzieli, jak radzić sobie z wątpliwościami.

Większość z was wie, że w ludzkiej duszy istnieją dwie siły. Wyższe ja lub boska iskra jest częścią ciebie, która dąży w górę; która pragnie doskonałości dla całej ludzkiej istoty, całkowitej integracji wszystkich oddzielonych części. Wyższe jaźń zna większą prawdę, w którą twoja świadoma istota wątpi i chce przekazać tę wiedzę twojej świadomości. Drugą częścią jest niższe ja, które obejmuje nie tylko twoje wady i słabości, ale także twoją ignorancję i wszystkie postawy, przez które świadomie lub nieświadomie łamiesz boskie prawo. Ta część obawia się pewności świata duchowego. Ponieważ wiedza oznacza również odpowiedzialność, a ty w swojej niższej naturze wolisz pozostać ignorantem, ponieważ w ten sposób uwalniasz się od obowiązku pokonania swojej niższej jaźni, co w rzeczywistości nie jest łatwe do osiągnięcia. Jednak jest w tobie również tęsknota za prawdą duchowej rzeczywistości, w którą wciąż wątpisz, ponieważ prawda, choć trudna do uzyskania, oznacza wieczne szczęście i błogość. Ale twoje niższe ja ze swoim strachem i z własnych powodów próbuje sprawić, byś zwątpił w część pragnącą prawdy, aby uniknąć rozczarowania.

Wyższe ja i niższe ja toczą więc ze sobą wojnę. Ilekroć pojawia się wewnętrzna dysharmonia, oznacza to, że twoje dwie natury walczą ze sobą. Ilekroć pojawiają się wątpliwości, przemawia twoje niższe ja. Kiedy wątpliwości znikają, przemawia wyższe ja. Wtedy wiesz, że Bóg, Jego cudowne stworzenie, Jego świat duchowy jest ostateczną prawdą, gdzie wszystko jest możliwe, gdzie nie może istnieć nieszczęście. Ale kiedy niższe ja jest silniejsze, wierzysz, że wątpliwości, rozpacz, beznadzieja mogą jednak być prawdą. Teraz pozostaje tylko jedno pytanie do rozstrzygnięcia, a mianowicie, która strona jest właściwa; która strona jest prawdą? Wszystko, co powinienesz zrobić, gdy masz wątpliwości, to wycofać się w wewnętrzną ciszę. Sformułuj ten argument w jasnej, zwięzłej myśli i zadaj Bogu proste pytanie: Co jest prawdą? A następnie bądź otwarty na odpowiedź. Nie oczekuj, że odpowiedź zawsze będzie ci dana natychmiast. W nadchodzących dniach po prostu bądź świadomy tego pytania. W ten czy inny sposób w końcu otrzymasz odpowiedź.

W rzeczywistości odpowiedź już w tobie jest, choć możesz jej jeszcze nie znać. Świadczy o tym sam fakt, że kiedy masz wątpliwości, jesteś przygnębiony, a kiedy doświadczasz prawdy, czujesz się szczęśliwy. Prawda zawsze musi cię uszczęśliwiać - nawet ta nieprzyjemna. Wszyscy moi przyjaciele na ścieżce doświadczyli, jak od czasu do czasu niepochlebne lub nieprzyjemne aspekty dają o sobie znać. Ale kiedy pragnienie prawdy wewnątrz staje się większe niż wszystko inne, ta nieprzyjemna prawda zawsze będzie wzmocniać i przynosić szczęście. Z tego samego powodu, jeśli uważnie obserwujesz swoje uczucia, odkryjesz, że nieprawda, nieważne jak przyjemna może się wydawać w danej chwili, nigdy nie daje ci prawdziwego spokoju, ponieważ w głębi duszy twoje wyższe ja zawsze ma poprawną odpowiedź i powinieneś ją poczuć. Tak więc prawda nigdy was nie przygnębi, drodzy przyjaciele. I tam znajdziesz odpowiedź na pytanie, którego jeszcze nie rozstrzygnąłeś, gdy masz wątpliwości. Jeśli jednak nie jesteś usatysfakcjonowany swoim wewnętrznym głosem, który mówi ci prawdę, i jeśli chcesz dodatkowych odpowiedzi, sformułuj swoje uczucia i ponownie zapytaj Boga: "Co jest prawdą? Jestem gotów otrzymać Twoją odpowiedź". Obiecuję ci, że odpowiedź nadejdzie, pod warunkiem, że nie wyrzucisz tego pytania całkowicie ze swojego umysłu. Pozostań raczej cierpliwie świadomy tej kwestii w zrelaksowany i spokojny sposób i zajmij się swoimi sprawami. Prawda zostanie ci pokazana i będziesz wiedział, która z dwóch walczących stron w tobie ma właściwą odpowiedź.

Kiedy pokonasz przeszkody w sobie i będziesz wystarczająco dojrzały, aby pozostać w stanie prawdy, dowody, których pragnąłeś, przyjdą do ciebie również z zewnątrz, nie raz, ale sto razy. Celem takich dowodów nie będzie sprawienie, byś zobaczył rzeczywistość taką, jaka jest w istocie, przekonanie cię i przewyciężenie twoich wątpliwości; dowody te będą raczej wspanialsze, niż kiedykolwiek śniłeś, że jest to możliwe. Będą one po prostu naturalnym produktem ubocznym twojego wewnętrznego zwycięstwa w kroczeniu ścieżką do Boga. Kiedy nie będziesz już potrzebował dowodów, otrzymasz je w obfitości. Zdarzenia te będą dla ciebie tylko dodatkowym potwierdzeniem i z pewnością cię uszczęśliwią, choć nie będą warunkiem, bez którego nie będziesz mógł uwierzyć i zaakceptować prawdy. To znowu jest głęboka mądrość i boskie prawo.

Teraz chciałbym poruszyć temat, który budzi wiele dyskusji wśród moich przyjaciół: pozytywne myślenie. Pozytywne myślenie jest rzeczywiście niezbędne dla osoby, która chce wzrastać duchowo. Niestety, jest ono często źle rozumiane i niewłaściwie stosowane. Budowanie czystych i właściwych myśli zgodnie z boskim prawem jest oczywiście jedną z podstaw duchowej ścieżki. Ponieważ myśli są rzeczywistością, mają formę i treść. Nieczyste myśli budują nieharmonijne formy, które ostatecznie muszą wpłynąć na nasze życie i przeznaczenie. Nie tylko świadome myśli mają taki wpływ, ale także reakcje emocjonalne i podświadome myśli. W każdym razie wielką pokusą duchowo i emocjonalnie niedojrzałej osoby jest zepchnięcie wszystkiego, co niewygodne, do podświadomości, gdzie wyrządza nieskończenie więcej szkody niż jakakolwiek świadoma myśl, nawet ta najgorsza.

Ze wszystkim można sobie poradzić i wszystkiemu, co jest świadome, można stawić czoła, podczas gdy jest to zamknięte w podświadomym umyśle, płonie ukryte jak tykająca bomba. Tam nieharmonijne formy budują się tak samo destrukcyjnie, jak dzieje się to w przypadku świadomych myśli. Dlatego też pilni uczniowie pozytywnego myślenia są często zachęceni

do robienia tego, co jest dla nich najgorsze. Tak bardzo zależy im na tym, by nie mieć żadnych negatywnych myśli, że są skłonni zepchnąć je wszystkie do swojej podświadomości, a tym samym zignorować rozbieżność między tym, co chcą myśleć, a tym, co faktycznie myślą lub czują.

Należy podkreślić, że myśli mogą być kontrolowane przez świadome kierowanie wolą, podobnie jak działania; nie można jednak bezpośrednio kontrolować swoich uczuć. Możesz dobrze wiedzieć, że nienawiść jest grzeszna, ale gdy nienawiść wciąż w tobie jest, nie możesz zmienić tego wewnętrznego prądu tylko dlatego, że próbujesz się zmusić. Podobnie, jeśli nie kochasz danej osoby, nie możesz się do tego zmusić, nawet jeśli bardzo tego chcesz. Zmiana może nastąpić tylko pośrednio, przez zdalne sterowanie, że tak to określe. Z każdym krokiem w górę na ścieżce, twoje uczucia będą zmieniać się automatycznie, naturalnie i stopniowo.

Jednym ze sposobów, aby to osiągnąć, jest sprawienie, by twoja podświadomość stała się znana twojej świadomości. Ale system pozytywnego myślenia działa w drugą stronę; zbyt mocno stara się przekonać cię do czegoś, co istnieje tylko na powierzchni i nie ma w tobie korzeni. W ten sposób żyjesz w kłamstwie, nawet jeśli ma ono dobre intencje. A to jest najbardziej szkodliwe ze wszystkich rzeczy! Dlatego też konieczne jest, aby zmierzyć się z tym, co w rzeczywistości wciąż w tobie istnieje. Kiedy tak bardzo przejmujesz się pozytywnym myśleniem, słusznym we właściwy sposób, możesz częściowo wpaść w niebezpieczną sytuację z powodu własnej dobrej woli, a częściowo z powodu tej strony w tobie, która nienawidzi rozpoznawać nieprzyjemnych prądów w sobie. Lekceważysz wtedy to, co faktycznie w tobie istnieje, zamykając to tam, gdzie będzie fermentować i działać silniej przeciwko tobie niż negatywne myśli, które pozostają świadome. Jest to jedna ważna kwestia, o której wszyscy powinniście pamiętać.

Z pewnością powinieneś ćwiczyć pozytywne myślenie. Obserwuj swoje myśli, ale obserwuj je spokojnie, z dystansem i w zrelaksowany sposób, bez poczucia winy, abyś mógł dostrzec, że twoje emocje nie zawsze są zgodne z twoimi myślami lub sposobem, w jaki chcesz, aby twoje myśli i uczucia były. Musisz nauczyć się postrzegać swoje niższe ja, akceptując jego obecne tymczasowe istnienie - to, jak tymczasowe, zależy wyłącznie od ciebie. Twoje niższe ja jest nadal rzeczywistością na płaszczyźnie, na której teraz żyjesz i nie możesz zamknąć oczu na żadną rzeczywistość na jakiegokolwiek płaszczyźnie.

Innym nieporozumieniem, niewłaściwym użyciem lub nadużyciem, które często wynika z zasady pozytywnego myślenia, jest następujące stwierdzenie: że każdy chce być szczęśliwy. Jest to jak najbardziej naturalne pragnienie, które pochodzi zarówno od wyższej jaźni, jak i od niższej jaźni, ale tylko wyższa jaźń wie, że za szczęście trzeba zapłacić pewną cenę. Ceną tą jest cały wysiłek, jaki trzeba podjąć na ścieżce: samopoznanie, przewyciężenie swoich wad, ogólne poznanie praw duchowych i stosowanie ich w sposób szczególny i osobisty itd. Niższe ja, z drugiej strony, chce osiągnąć szczęście za pomocą zewnętrznych środków i bez ceny podboju samego siebie. Podstawą do pokonania niższej natury jest samoświadomość, uczciwość wobec siebie i samoanaliza. Niższe ja, w swojej dumie, chce być doskonałe bez wykonywania niezbędnej i często męczącej pracy, aby to osiągnąć. Tak więc zarówno wyższe, jak i niższe ja pragną szczęścia, ale każde z nich w inny sposób. Twoje wyższe ja

wie, że tylko poprzez doskonałość wewnętrzną możesz osiągnąć doskonałość zewnętrzną, a to jest szczęście. Twoje niższe ja nie jest gotowe zapłacić żadnej ceny; chce mieć dwie niezgodne rzeczy w tym samym czasie.

Jeśli macie trudności w swoim życiu, wszyscy wiecie, że pochodzą one z poziomu waszej niższej natury i są wynikiem łamania przez was boskiego prawa pod pewnym względem, a często pod wieloma względami. Dojrzały ludzie muszą być gotowi zaakceptować działanie prawa jako sposób oddawania czci Bogu. Nie będą próbowali uniknąć płacenia tej ceny. Niewłaściwie zastosowane lub źle zrozumiane pozytywne myślenie często zbyt szybko chce osiągnąć zewnętrzną doskonałość, ucząc się jedynie kontroli myśli. To nie wystarczy. Twoja niższa natura zapożycza tę zasadę, ponieważ bardzo dobrze pasuje do tego, czego chce.

Pierwszym krokiem do prawdziwego pozytywnego myślenia jest przyjęcie konsekwencji tego, co zrobiłeś w przeszłości, niezależnie od tego, czy dotyczy to poprzedniego wcielenia, czy tego samego życia, i powiedzenie: "Postąpiłem wbrew prawu i skutki tego muszą zostać odpracowane. Oznacza to między innymi, że muszę zaakceptować konsekwencje w tym życiu".

Często obserwujemy ludzi, którzy bardzo starają się praktykować pozytywne myślenie. Jednym z powodów, dla których tak bardzo się starają, jest to, że, nie wiedząc o tym, ich myśli nie są jasno sformułowane; gdy ich pragnienie szczęścia pochodzi z poziomu niższego ja, są skłonni klócić się z Bogiem i przeznaczeniem, gdy napotykają trudności i przeszkody. Intelktualnie możesz zaakceptować prawdę, że Bóg nie chciał, abyś miał trudności w pierwszej kolejności i że sam jesteś za nie odpowiedzialny. Ale emocjonalnie nie przyswoisz sobie tej prawdy tak długo, jak długo nie będziesz skłonny za nią zapłacić. Płacenie oznacza zaakceptowanie trudności, wiedząc, że są one tylko tymczasowe, ponieważ Bóg jest miłością i chce, aby wszystkie Jego dzieci były szczęśliwe. Ale szczęście można osiągnąć tylko poprzez świadome zaakceptowanie praw przyczyny i skutku, a nie próbując uciec od skutku poprzez zwykłą kontrolę myśli.

Shczęście nie może do ciebie przyjść tak długo, jak długo kochasz siebie tak bardzo, że odrobina bólu staje się dla ciebie zbyt straszna do zniesienia. Tylko akceptując ten ból, możesz na tyle oderwać się od swojego ego, że ból nie będzie już konieczny dla twojego rozwoju. Nie oznacza to, że powinieneś poddać się rezygnacji i beznadziei, pogrążając się w swoich małych bólach i cierpieniach. Oznacza to, że powinieneś być w pełni świadomy, że każda trudność w twoim życiu jest spowodowana przez ciebie samego i dlatego musisz przez nią przejść, przetrwać ją, zaakceptować, a co najważniejsze, znaleźć jej przyczynę w sobie, aby wyeliminować ją raz na zawsze. Przyczynę można znaleźć tylko na ścieżce samopoznania. Znajdź w sobie wadę, która jest odpowiedzialna za twoje zewnętrzne trudności i wyeliminuj ją, wiedząc, że zewnętrzna manifestacja pierwotnej przyczyny nie może zniknąć natychmiast, ale musi zostać rozpuszczona w procesie powolnego, organicznego wzrostu. Tak długo, jak ten proces trwa, czcij Boga, akceptując Jego prawa; nie kochaj siebie tak bardzo, że unikasz odrobiny bólu, ale odważnie i pokornie weź go na swoje barki, nie przywiązując tak wielkiej wagi do swojej małej wygody. To jest prawdziwy i najlepszy sposób na praktykowanie pozytywnego myślenia.

Dzięki takiemu nastawieniu przeniknie cię głębokie przekonanie, że Boży świat jest szczęśliwym światem, w którym nie masz się czego obawiać i dzięki któremu możesz oczekiwać tak wiele. Twoje poczucie czasu również stopniowo się zmieni, stając się nie tylko intelektualną koncepcją, ale głęboką intuicją, która mówi ci, jak krótki jest okres twojego małego bólu, gdy patrzysz na niego z poziomu duchowej i jedynej prawdziwej perspektywy. Wszyscy często słyszeliście, ode mnie lub innych, że wasze trudności nie są tak ważne, jak sposób, w jaki je przyjmujecie. Pokazałem wam, jak powinniście radzić sobie z trudnościami.

"Kto chce zachować swoje życie, straci je. Kto jest gotów je stracić, wygra je". Co to oznacza, moi przyjaciele? Oznacza to, że jeśli nieustannie boisz się odrobiny bólu, jeśli tak mocno trzymasz się swojego ego i swojej małej wrażliwości lub próżności, nie rezygnujesz ze swojego życia; raczej trzymasz się go zbyt mocno, dlatego musisz je stracić. Utrata, w sensie duchowym, oznacza, że nie można osiągnąć spokoju, harmonii ani szczęścia, ani od wewnątrz, ani z zewnątrz. Ale ci, którzy nie traktują siebie tak poważnie, których wygoda i wszystko, co odnosi się do ego, nie jest tak strasznie ważne, których własne małe bóle i zranione próżności nie mają tak wielkiego znaczenia, którzy nie myślą ciągle: "Jeśli okażę moje uczucia lub moje prawdziwe uczucia, co pomyślą ludzie? Mogę zostać zraniony lub mogę narazić coś na ryzyko", ci, którzy naprawdę porzucą swoje ego, otrzymają życie, ponownie w sensie duchowym. Odnajdą harmonię wewnętrzną, postępując zgodnie z prawem, i znajdą miłość i szacunek innych, których nigdy nie mogliby znaleźć, trzymając się tak kurczowo samych siebie.

Dlatego na ścieżce duchowej niezwykle ważne jest, aby nauczyć się porzucać swoje życie w prawdziwym tego słowa znaczeniu, co pociąga za sobą również zdolność do zaakceptowania bólu. Źle rozumiane pozytywne myślenie pomija cały ten rozdział rozwoju duchowego.

Następnym razem, moi drodzy przyjaciele, opowiem o tym, jak my, duchy, postrzegamy istoty ludzkie, całą jednostkę ludzkiej osobowości i jak wpływa to na proces oczyszczania, ścieżkę doskonałości, terapię psychologiczną, jakkolwiek chcecie to nazwać. Chciałbym przedstawić duchowy punkt widzenia na ten temat. I pragnę poinformować, że mój następny wykład będzie również w języku angielskim, aby więcej z was mogło z niego skorzystać. Potem zobaczymy, czy będziemy mieli wykład w języku niemieckim, czy nie. W każdym razie niemieckie wykłady będą odbywać się rzadziej.

Zanim przejdę do pytań, chciałbym, abyś ty, mój przyjacielu Walterze, zajął się ich organizacją. Byłoby wskazane, gdybyś przedyskutował wcześniej ze wszystkimi uczestnikami pytania, które chcą zadać. Sugeruję, abyś następnie dokonał selekcji pytań i dopilnował, aby były one zadawane w kolejności ich ważności i zainteresowania. Jeśli nie uda się odpowiedzieć na wszystkie pytania w tym czasie, pozostałe zostaną przeniesione na kolejną sesję. Bardziej wskazane jest zadawanie pytań w ten sposób, ponieważ wtedy nie będzie przerw. Tak jak teraz, niektórzy przyjaciele, którzy bardzo chcą zadawać pytania, często wahają się, ponieważ są nieśmiali. Myślą, że ktoś inny może chcieć zadać pytanie i nie mają odwagi odezwać się pierwsi. Wtedy następuje niepotrzebna przerwa, a ten czas można by wykorzystać. Teraz, gdy twój krąg jest coraz większy, te kwestie mogłyby działać sprawniej, gdyby były odpowiednio zorganizowane. Ale zanim przejdę do planowanych

pytań, zapytam was, czy jest coś na temat poprzedniego wykładu, o co chcielibyście najpierw zapytać. Dopiero potem przejdziemy do zaplanowanych pytań.

A teraz, moi drodzy, jestem gotowy na wasze pytania i odpowiem na nie najlepiej jak potrafię.

PYTANIE: Dlaczego odpowiedź na nasze wątpliwości miałaby do nas przyjść jako antyklamaks?

ODPOWIEDŹ: Powiem ci dlaczego. Kiedy człowiek oczekuje odpowiedzi od Boga i ze świata duchów, w jakiś sposób wyobraża sobie, że musi się to wydarzyć w bardzo dramatyczny, a może nawet melodramatyczny sposób, to znaczy jako pewnego rodzaju cud. A jednak to nie jest sposób, w jaki działa Bóg. Bóg działa przez ciebie lub poprzez inne istoty ludzkie, a udzielone odpowiedzi wydają się dziać w sposób tak naturalny, że w danym momencie możesz być niepewny, czy naprawdę udzielono odpowiedzi. Istnieje ku temu bardzo dobry powód, a właściwie kilka powodów. Jednym z nich jest to, że najwyższy stan szczęścia i łaski - doświadczenie, fakt istnienia innego świata i jego bliskości - nie może być zbyt łatwy. Musisz być testowany i sprawdzany wielokrotnie, aby ustalić, czy jesteś godny ciągłego życia w prawdzie. Krótko mówiąc, musisz na to pracować; musisz mieć otwarte oczy, swoje wewnętrzne uczucia i percepcję dostrojoną do świata duchów. Nie możesz brać tego za rzecz oczywistą; musisz trenować te wewnętrzne zmysły poprzez obserwację i świadomość. Dzięki takiej pracy wznosisz się, wzrastasz używając wszystkiego, co jest ci dane ze świata ducha i tak właśnie powinno być. Jeśli podejdziesz do tego we właściwy sposób, rezultat będzie nieskończenie lepszy; nie będziesz podtrzymywany przez jakieś zewnętrzne wydarzenia lub doświadczenia, ale przez siłę i mądrość, które rozwinąłeś w sobie, i znajdziesz stałą siłę i szczęście, które są zbudowane na skale i nigdy nie mogą zostać ci odebrane.

Tak więc odpowiedzi przychodzą na "ziemski" sposób, prawie tak, jakby przypadkowo - naturalnie, a nie w sposób nadprzyrodzony. I dlatego odpowiedź może wydawać się antyklamaksem. Jeśli nie jesteś pewien, przyjmij tę niepewność, wyraż swoje pytanie i poproś o prawdę. Zapytaj, czy to była odpowiedź, czy nie, a otrzymasz ją ponownie bez cienia wątpliwości. Niestety, rzadko zdarza się to ludziom, nawet tym, którzy są przyzwyczajeni do modlitwy i zwracania się do Boga ze wszystkimi małymi problemami i niepewnościami. Ludzie mają skłonność do pozwalania, by niepewność fermentowała w ich uczuciach i tworzyła nieporządek w duszy. Wszystkie niewyjaśnione konflikty, małe czy duże, osłabiają cię. Dlatego byłoby bardzo wskazane, abyś zawsze zwracał się do Boga ze wszystkimi sprawami, gdy jesteś niepewny. Proś o oświecenie, proś o prawdę. Proś o Jego wolę, gdy trzeba podjąć decyzję. W ten sposób znacznie szybciej osiągniesz stan, za którym tęsknisz.

PYTANIE: Jak dalece brak pożądania jest koniecznym krokiem na ścieżce doskonałości? Odnoszę się szczególnie do różnic w naukach między Wschodem a Zachodem.

ODPOWIEDŹ: Brak pożądania, pragnień również jest często źle rozumiana, nie tylko przez ludzi Zachodu, ale także przez ludzi Wschodu. Nie trzeba dodawać, że jakieś pragnienie musi trwać w ludzkim sercu. I jest to znowu ta sama stara historia: liczy się sposób, dokładny jego

odcień; odpowiedź nie jest ani tak, ani nie. Innymi słowy, z jednej strony musi istnieć pragnienie; z drugiej strony pragnienie musi stopniowo zanikać. Pragnienie aby dotrzeć do Boga, doświadczyć Go, służyć Mu, służyć naszym braciom i siostram - musi pozostać. To pragnienie nie może pochodzić jedynie z intelektu jako obowiązkowe uznanie czegoś właściwego; samo to pragnienie, a raczej jego spełnienie, przyniesie szczęście. Dzięki duchowemu rozwojowi to, czego pragniemy, jedynie zmienia się. Jednak brak pragnień powinien dotyczyć ego. Ponownie, ten rodzaj oderwania nie może przyjść poprzez zmuszanie się; jest to naturalny rezultat duchowego rozwoju; możesz osiągnąć ten stan bycia tylko pośrednio. Tutaj również ważne jest, aby być w stanie zaakceptować ból w zdrowy sposób, jak wyjaśniłem wcześniej. Jeśli tak bardzo sprzeciwiasz się bólowi, jeśli wszystko w tobie wzdryga się na samą myśl o nim, bardzo pragniesz nie odczuwać bólu - a zatem nie jesteś od niego oderwany. Musisz wyćwiczyć w sobie odczuwanie, że twój ból, twoja próżność i twój komfort w żaden sposób, nie mają większego znaczenia niż ból i próżność kogoś innego. Kiedy coraz bardziej czujesz, że nie liczysz się dla siebie bardziej niż ktokolwiek inny, kogo możesz nawet nie znać osobiście, i nie uważasz się za ważniejszego od innych, wtedy jesteś o krok bliżej do osiągnięcia dystansu - a tym samym do szczęścia.

Kiedy osobisty sukces lub porażka nie uwierają cię w środku - a oba mogą to robić: jedno przyjemnie, a drugie nieprzyjemnie - osiągnąłeś pewne poczucie dystansu, co jest jedynym sposobem na znalezienie prawdziwego bezpieczeństwa. W przeciwnym razie bezpieczeństwo, którego szukasz, zawsze będzie zależało od czynników pozostających poza twoją kontrolą. Wszystko musi iść po twojej myśli, abyś mógł czuć się szczęśliwy, zadowolony i bezpieczny. Ale kiedy tak się nie dzieje, jesteś zagubiony i w uścisku sił wewnątrz siebie, których nie możesz kontrolować. Innymi słowy, jesteś przez nie kontrolowany i tracisz spokój lub to, co uważałeś za spokój, gdy wszystko szło dobrze. Jednak będąc oderwanym w sposób, który mam na myśli, jesteś niezależny; nie potrzebujesz zewnętrznych warunków, aby zapewnić sobie harmonię i bezpieczeństwo. Płyniesz prosto z nurtem i nigdy na niego nie naciskasz. Nic nie może cię wtedy dotknąć i wytrącić z tego stanu.

Zdaję sobie sprawę, że jest to trudne do zrozumienia dla ludzi, którzy nie są jeszcze tak daleko. Nie lubię nawet mówić zbyt wiele o tym stanie, ponieważ gdy rozwój przebiega prawidłowo, przychodzi on sam i nie trzeba o nim zbyt wiele mówić. Słyszając te słowa, zanim poczujecie ich prawdziwy smak, możecie nawet obawiać się tego typu oderwania, ponieważ źle mnie zrozumiecie, moi przyjaciele. Pomyślicie, że ten rodzaj oderwania oznacza, że już nie kochacie lub nie dbacie o nic, że stajecie się zrezygnowani i obojętni. Ale to nie jest w najmniejszym stopniu prawdą! Obojętność oznacza brak życia, brak witalności. Im wyżej jesteś na ścieżce, tym bardziej żywy się stajesz. Troszczysz się i kochasz, ale w inny sposób, bez bólu ego, bez ciemnej strony, która ma wszelkie dobro na twojej płaszczyźnie istnienia.

Twoje pragnienia i ich spełnienie tak naprawdę nie czynią cię szczęśliwym; mogą dać ci chwilową satysfakcję, ale nigdy spokój umysłu, stan ukojenia, stałe szczęście, którego nigdy nie można utracić i którego często nieświadomie się boisz, ponieważ boisz się emocji, których nie jesteś jeszcze wystarczająco dojrzały, aby je utrzymać. Więc nie bójcie się, moi przyjaciele. Ten stan jest czymś, na co naprawdę warto czekać. Nie stanie się to nagle, ale dojrzejiesz do tego. Podobnie jak wszystko inne, to również będzie rozwijać się stopniowo i

organicznie, jeśli będziesz postępować na ścieżce, a na początku nie będziesz nawet świadomy, że zachodzi w tobie jakakolwiek transformacja. Będziesz po prostu czuł się coraz bardziej spokojny; sprawy, które pójdą źle, nie będą już miały na Ciebie wpływu - najpierw mniej niż poprzednio, a w końcu wcale. Nie będziesz opanowany przez gniew, niepokój czy wrogość. Będziesz żył coraz bardziej i bardziej w stanie radości. I nie myśl, że małe radości sprawią Ci mniej przyjemności. Wręcz przeciwnie, podczas gdy teraz Twoja zdolność do radości jest utrudniona przez Twoją własną niespokojną duszę, przez wszystkie Twoje pragnienia i życzenia, z których niektóre nie są w stanie się spełnić, w nowym stanie będziesz naprawdę zadowolony.

Dopóki jesteś w kleszczach swojego ego z jego lękami i obawami, nie możesz żyć w teraźniejszości. Czasami żyjesz w przeszłości - i to jest złe. Prawdą jest również to, że bardzo często żyjesz w przyszłości, która na swój sposób jest równie zła. Dotyczy to również osób starszych. Kiedy uważasz, że ważne jest, aby myśleć o jutrze lub następnej godzinie, nie żyjesz tą chwilą. Co to oznacza? Oznacza to, że istnieje jakieś pragnienie związane z przyszłością. Niepokój wynika z niewłaściwego rodzaju pragnienia. Jeśli się czegoś boisz, pragniesz, by to się nie wydarzyło. Tak jest z większością z Was; prawie całe swoje życie przeżywacie w jakiś sposób w przyszłości, a tym samym pozwalacie, by życie Wam umykało. Nie dostrzegasz i nie doceniasz najpiękniejszych rzeczy, które masz tuż przed oczami; nie widzisz ich, ponieważ jesteś zbyt zajęty swoimi pragnieniami. Dla wielu z Was teraźniejszość jest stracona z powodu waszych pragnień. Jeśli nie osiągniecie tego rodzaju oderwania, stale będziecie tęsknić za szczęściem chwili obecnej. I błagam Was wszystkich, moi przyjaciele, dla których myśl o braku pragnień lub oderwaniu jest wciąż nieco przerażająca, nie myślcie o tym. To przyjdzie jako produkt uboczny, jeśli i kiedy będziecie podążać ścieżką szczęścia. Oto, co mam do powiedzenia.

**PYTANIE:** Kiedy mówisz o pozytywnym myśleniu, mówisz, że powinniśmy być świadomi nienawiści lub urazy, którą odczuwamy. Ale jak mamy powiązać rodzaj myślenia, które powinniśmy mieć z uczuciami w nas i nie być w konflikcie?

**ODPOWIEDŹ:** Kiedy medytujesz, wsłuchaj się w siebie. Obserwuj swoje wewnętrzne uczucia, reakcje i tendencje. Nie próbuj ukrywać swoich prawdziwych uczuć z jakiegokolwiek powodu. Powiedz Bogu: "Chcę prawdy, w tym tymczasowej prawdy o mnie, o wszystkich moich prawdziwych uczuciach i myślach". Nie możesz bowiem osiągnąć prawdy absolutnej, jeśli najpierw nie odkryjesz swojej własnej tymczasowej prawdy, choć może być ona nieprzyjemna. Proś więc Boga o swoją własną prawdę i bądź gotów stawić jej czoła. Przede wszystkim módl się, abyś miał do tego wolę, medytując nad tymi słowami. Na przykład, ponieważ nie możesz osiągnąć celu bez znalezienia własnej prawdy, możesz uwolnić się od wszystkich łańcuchów tylko poprzez poznanie, stawienie czoła i pokonanie siebie. Obserwuj siebie z klinicznego punktu widzenia. Następnie zwróć uwagę na swoje uczucia; zarejestruj je z dystansem. Powiedz do siebie: "To jest sposób, w jaki chcę myśleć i czuć, ale pod tym czy innym względem moje prawdziwe uczucia, moje wewnętrzne myśli, wciąż odbiegają od tego, co rozumiem intelektualnie. To zrozumienie nie dotarło jeszcze do moich emocji". Obserwuj siebie nieustannie, każdego dnia. Czasami rozbieżność będzie większa, czasami mniejsza; zależy to od wielu rzeczy.

Jeśli będziesz praktykować ten proces przez jakiś czas, nauczysz się kilku rzeczy naraz. Po pierwsze, uczyliśmy się przyjmować siebie takimi, jakimi jesteśmy i uczyliśmy się pokory, której tak wielu z nas brakuje, ponieważ wszyscy chcemy być doskonali i być na szczycie góry, podczas gdy w rzeczywistości nie dotarliśmy nawet do pierwszej doliny. Jest to również rodzaj pychy połączonej z lenistwem. Chcesz być tam, nie docierając tam. Ponownie, twoje niższe ja nie chce płacić za to ceny. Naucz się więc pokory; naucz się przyjmować siebie takim, jakim jesteś; poznaj swoją prawdziwą wewnętrzną naturę z jej wieloma aspektami, a nie tylko tymi, które chcesz zobaczyć.

Cały ten proces jest niezwykle zdrowy i da ci nieskończenie więcej siły niż jakikolwiek rodzaj myślenia opartego na życzeniach, do którego mógłbyś być kuszony przez źle rozumianą teorię pozytywnego myślenia. To znacznie więcej niż pozytywne myślenie, ponieważ uczysz się żyć w rzeczywistości, tymczasowej rzeczywistości, którą stworzyłeś przez swoje poprzednie postawy. Jeśli będziesz to robił przez jakiś czas i przyzwyczaisz się do akceptowania obiektywnie, niemal na zimno, niedoskonałości żyjącej w twojej niższej naturze, bez odczuwania z tego powodu zbytniego niepokoju, po pewnym czasie przejdiesz do następnego kroku. Następnym krokiem jest medytacja nad boskim prawem, które twoja wewnętrzna skłonność złamała. Ktokolwiek podąża tą ścieżką, ktokolwiek szczerze chce nią podążać, z pewnością zostanie poprowadzony do tego właśnie nauczyciela, najlepszego dla jego lub jej szczególnej osobowości i problemów. To musi się wydarzyć i zawsze się wydarzy, ponieważ nie można podążać tą ścieżką bez nauk z zewnątrz. W ten sposób dowiesz się, jaka konkretna medytacja jest najlepsza dla twojego problemu. Nienawiść lub uraza mogą mieć różne przyczyny lub motywy u różnych osób. Te same aspekty u różnych osób mogą wymagać różnych podejść, różnych rodzajów medytacji. Ale o tym później.

Po pierwsze, kliniczna obserwacja siebie, niższego ja z perspektywy wyższego ja, musi być praktykowana i w pełni opanowana, zanim rozpocznie się druga faza. Musisz najpierw nauczyć się przyjmować siebie takim, jakim jesteś, zejść z wysokiego miejsca, w którym się znalazłeś. Przyjmować siebie z pokorą i bez poczucia winy: "Taki jestem, ale taki chcę być i aby zniwelować tę rozbieżność, będę musiał mieć cierpliwość i siłę woli do nieustannej pracy, ponieważ w przeciwnym razie nie mogę oczekiwać, że dotrę do duchowego miejsca, którego szukam". Gdy już się tego nauczysz, zostanie ci przedstawiona twoja szczególna druga faza - o to możesz być spokojny.